

W KRĘGU BADAŃ NAD POLONIA I DUSZPASTERSTWEM POLONIJNYM

ISTOTA i METODOLOGIA

Redakcja
ks. Sławomir Zych
Bartosz Walicki

Lublin – Sokołów Małopolski 2015

KS. ADAM ROMEJKO – Gdańsk

Teoria mimetyczna jako metoda w badaniach polonijnych na przykładzie Wielkiej Brytanii

Wstęp

W latach 1999-2004 autor niniejszego opracowania posługiwał jako kapelan w jednym ze szpitali w Innsbrucku (zachodnia Austria), a jednocześnie studiował na miejscowym wydziale teologicznym. Przygotowywanie pod kierunkiem ks. profesora Józefa Niewiadomskiego rozprawy doktorskiej stało się okazją do zapoznania się z myślą francuskiego antropologa i literaturoznawcy René Girarda (1923-) oraz recepcją jego idei w przestrzeni teologicznej, której dokonał szwajcarski jezuita Raymund Schwager (1935-2004), profesor teologii w Innsbrucku¹. Z punktu widzenia autora myśl Girarda była atrakcyjna nie tyle jako narzędzie interpretacyjne w teologii, co raczej w analizach politologicznych, tj. dotyczących Polonii w Wielkiej Brytanii².

Prezentując w niniejszym artykule teorię mimetyczną René Girarda, wskazano na jej przydatność w badaniach funkcjonowania różnych grup społecznych, w tym mniejszości etnicznych. Egzemplifikowano to przy pomocy odniesienia do społeczności polonijnej w Wielkiej Brytanii – do interakcji zachodzącej wewnątrz tej grupy oraz w stosunku do kraju osiedlenia i pochodzenia.

Publikacje René Girarda są w Polsce znane. Brakuje jednak spopularyzo-

* Ks. Adam Romejko; ur. 1971; dr; adiunkt na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego; ul. Grobla 1 13A/3, 80-834 Gdańsk; aromejko@gmx.net; więcej informacji na stronie internetowej www.romejko.edu.pl.

¹Por. A. Romejko, *Transformationskraft des Opfers. Ein Beitrag zum Opferdiskurs im Umkreis der mimetischen Theorie*, Gdańsk 2007.

²Por. tenże, *Duszpasterstwo polonijne w Wielkiej Brytanii*, Tuchów 2001; wyd. 2, Toruń 2002.

wania jego koncepcji. Wśród polskich opracowań, w których szerzej zaprezentowano myśl Girardowską, zasługują na uwagę następujące: abp. Stanisława Budzika, *Dramat odkupienia. Kategorie dramatyczne w teologii na przykładzie R. Girarda, H. U. von Balthasara i R. Schwagera* (Tarnów 1997)³ oraz jezuita o. Jacka Bolewskiego, *Mit i prawda kultury. Z inspiracji René Girarda* (Warszawa 2007)⁴. Ze względu na dostępność w internecie (www.romejko.edu.pl) godne polecenia są dwa opracowania: A. Romejko, *Teoria mimetyczno-ofiarnicza. Wprowadzenie do antropologii René Girarda*, „Studia Gdańskie” 15-16 (2002-2003), s. 55-64; tenże, *Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje (Hi 19,25). Idea ofiary w myśli René Girarda*, „Studia Gdańskie” 21 (2007), s. 59-77. W 2013 roku wydano czasopisma poświęcone Girardowi: „Roczniki Kulturoznawcze” 4 (2013), nr 2⁵ oraz „Studia Gdańskie” 32 (2013)⁶.

Główne założenia teorii mimetycznej

Dziełem stojącym u początku naukowej drogi, która René Girarda zawiodła do wypracowania teorii mimetycznej, jest *Mensonge romantique et vérité romanesque*. Wydane zostało ono w 1961 roku⁷. W jego tytule odbija się geneza teorii mimetycznej – literatura. Sam Girard wielokrotnie podkreślał literackie inspiracje, które stoją u początków jego rozważań intelektualnych. Np. w wywiadzie udzielonym w dniu 29 kwietnia 2008 roku stwierdził: „The genesis of the mimetic theory is literary”⁸. Dzieła: *La violence et le sacré* (Paris 1972)⁹ oraz *Des choses cachées depuis la fondation du monde* (Paris 1978)¹⁰

³Syntezę dotyczącą René Girarda zob. S. Budzik, *Teologia a obraz człowieka na przykładzie antropologii René Girarda*, w: *Obrazy świata w teologii i naukach przyrodniczych*, red. M. Heller, S. Budzik, S. Wszolek, Tarnów 1996, s. 227-252.

⁴Inspiracje Girardowskie odbijają się w innej publikacji, którą o. Jacek Bolewski poświęcił założycielowi jezuitów, Ignacemu Loyoli; zob. J. Bolewski, *Nowoczesność Ignacego Loyoli. Na tle „błędnego” Don Kichota*, Warszawa 2006.

⁵Wartym uwagi jest zamieszczony tam artykuł ks. Józefa Niewiadomskiego pt. *Fenomen Girarda*, s. 7-20.

⁶Czasopismo w formie elektronicznej zob. www.studiagdanskiediecezja.gda.pl/pdf/sg_xxxii.pdf (odczyt z dn. 15 maja 2014 r.).

⁷Wyd. pol. *Prawda powieściowa i kłamstwo romantyczne*, Warszawa 2001.

⁸„Teoria mimetyczna ma literacką genezę”; zob. *René Girard Genesis of Mimetic Theory 1*, www.youtube.com/v/Ak8VXw-9NBQ&hl=en (odczyt z dn. 14 maja 2014 r.).

⁹Wyd. pol. *Sacrum i przemoc*, Poznań 1993-1994.

¹⁰W języku polskim opublikowano dwa fragmenty tego opracowania: *Rzeczy ukryte od założenia świata*, „Literatura na Świecie” 1983, nr 12, s. 74-182 oraz *Logos Heraklita i Logos Jana*, „Studia Filozoficzne” 1988, nr 10, s. 180-193. Odnosząc się do opracowania *Des choses cachées*, chętnie używa się w języku polskim tytułu pierwszego z ww. tłumaczeń.

stanowią kolejne etapy badawcze. W ramach pierwszego Girard odniósł się do mitologii, w drugim – do Biblii. Analiza powieści doprowadziła go do przekonania, że na ludzkie zachowanie wpływa ważny czynnik, którym jest *naśladownictwo* (gr. *mimesis*). W popularnym przekonaniu, w którym odbija się wiara w ludzką wolność i unikatowość (indywidualizm), człowiek jako jednostka jest najważniejszą determinantą samego siebie. Takie spojrzenie oddawane jest w języku polskim w znanym porzekadle: *człowiek jest kowalem swego losu*. Girard nie zgadza się z tym poglądem. Jego zdaniem w relacjach międzyludzkich ujawnia się potężna siła, którą jest naśladownictwo.

Mimesis to zjawisko, które obserwuje się nie tylko w świecie ludzkim, lecz także w przyrodzie. Różnica ujawnia się w jego intensywności. René Girard przywołuje słowa Arystotelesa, który podkreśla, że „...tym właśnie człowiek się różni od innych zwierząt, że jest istotą najbardziej zdolną do naśladowania”¹¹. Mimesis może ujawnić się w formie pozytywnej i negatywnej. Pozytywna mimesis zawarta jest w przepowiadaniu Jezusa oraz Jego uczniów. Jezus zachęca, aby iść za Nim¹² oraz naśladować Go, niosąc swój krzyż¹³. Św. Paweł, apeluje, aby naśladować jego osobę, wskazując jednocześnie, że on też ma wzór postępowania – Jezusa¹⁴. U autora *Listu do Hebrajczyków* wzorem godnym naśladowania są ci, których wiara została sprawdzona w przeciwnościach¹⁵, a św. Jan wzywa, aby naśladować dobro, a nie zło¹⁶.

René Girard skupia się na negatywnej mimesis tj. takiej, która charakteryzuje się znaczącą siłą destrukcyjną. W archaicznych społecznościach, które nie miały wypracowanego systemu sędowniczej prewencji, mogła ona na tyle zachwiać życiem wspólnoty, że efektem był jej rozpad¹⁷. W czym ujawnia się negatywne oddziaływanie mimesis? Analizując dzieła literackie, Girard zwraca uwagę na specyficzną interakcję powieściowych bohaterów. Ich dążenia i pragnienia – to, czego pożądamy – nie są spontaniczne. Kierują się pragnieniami innych ludzi. *Inny* pełni podwójną rolę – jest *wzorem* pragnienia a jednocześnie – na skutek kierowania uwagi ku temu samemu *przed-*

¹¹ Arystoteles, *Poetyka*, w: Arystoteles, *Etyka wielka – Poetyka*, Warszawa 2010, rozdz. 4.

¹² Mt 4, 18-22; 9,9; 19, 21; Mk 1,16-20; 2,14; 10,21; Łk 5,27-28; 18,22; J 1,43; 8,12.

¹³ Mt 10, 38; 16,24; Mk 8,34; Łk 9,23.

¹⁴ 1 Kor 4, 16; 11,1; Ef 5,1; Flp 3,17; 1 Tes 1,6.

¹⁵ Hbr 6,12; 13,7.

¹⁶ 3 J 1,11.

¹⁷ R. Girard, *Sacrum i przemoc*, t. 1, s. 21; por. R. Schwager, *Brauchen wir einen Sündenbock? Gewalt und Erlösung in den biblischen Schriften*, Wien-München 1994, s. 18.

miotowi pragnienia – rywalem. Stąd Girard mówi o *pragnieniu trójkątnym*. Wierzchołkami *trójkąta mimetycznego* są: 1. podmiot pragnienia; 2. wzór/rywal pragnienia; 3. przedmiot pragnienia¹⁸. Ponieważ mamy do czynienia z układem dynamicznym, przypisanie wierzchołków mimetycznego trójkąta do poszczególnych jednostek może się zmieniać. Struktura postaje jednak ta sama¹⁹. W społecznościach archaicznych mimetyczne pragnienie odnosiło się przede wszystkim do tego, co związane było z utrzymaniem egzystencji, a więc pożywienia oraz sfery seksualnej (prokreacja)²⁰. Obecnie często nie chodzi o wejście w posiadanie przedmiotu pragnienia, lecz o związany z tym prestiż, a przede wszystkim o samo pragnienie²¹.

Dynamizacja relacji międzyludzkich w ramach pragnienia trójkątnego może doprowadzić do przesilenia, które René Girard określa mianem *kryzysu mimetycznego*. Wyraża się on w intensyfikacji rywalizacji, która prowadzi do wszechogarniającego konfliktu. Do tej rzeczywistości nawiązuje znana łacińska maksyma *bellum omnium contra omnes* (*wojna wszystkich ze wszystkimi*)²². Skoro nie ma instytucji, której siła moralna (autorytet) oraz rzeczywista (oddziały prewencji) mogłaby pomóc w zatrzymaniu (samo) nakręcającej się spirali przemocy, postaje jedynie destrukcja. Okazuje się jednak, że mimetyczna rywalizacja ma także „jasne oblicze”. Girard w hipotetyczny sposób wskazuje, że jednostkowa przemoc przeciwko przypadkowej ofierze dokonana w czasie kryzysu znalazła naśladowników. To, co indywidualne, przerodziło się w to, co kolektywne. Zbiorowa przemoc stała się sposobnością do zjednoczenia rozchwianej dotychczas grupy. Jej uczestnicy nie rozumieli mechanizmu, w którym uczestniczyli. Wiedzieli jednak, że w „cudowny” sposób wróciła jedność. To wydarzenie Girard określa mianem *mordu założycielskiego*. Konsekwencją jest *sakralizacja* – nowa optyka, która towarzyszy sprawcom mordu. Wyraża się ona w *ambiwalentnym* spojrzeniu na ofiarę. Ponieważ jej zabicie przywróciło pokój, była ona winna panującemu chaosowi. Odzyskana jedność świadczy o posiadanej przez nią mocy. Od tej pory nie jest ona kimś złowrogim, lecz przynoszącym („boskie”) błogo-

¹⁸W formie graficznej trójkąt mimetyczny zob. M. Zambrzycki, *Homo Bioelektromimeticus. System pojęć i hipotez modelowych*, „Studia Gdańskie” 32 (2013), s. 42.

¹⁹R. Girard, *Prawda powieściowa*, s. 100.

²⁰S. Budzik, *Dramat odkupienia*, s. 75.

²¹M. Goszczyńska, *Wstęp tłumacza*, „Studia Filozoficzne” 1988, nr 1, s. 177.

²²Por. T. Hobbes, *Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, Warszawa 2005, s. 206-207.

ślawieństwo. Girard wskazuje, że ta ambiwalencja zawarta jest w treściowym znaczeniu pojęcia *sacrum*. Wywodzi się ono od łacińskiego słowa *sacer*, które można tłumaczyć nie tylko jako *święty*, lecz także jako *przeklęty*. Ta znaczeniowa dwoistość nie jest czymś typowym dla kręgu kultury europejskiej. Także u innych ludów można spotkać się z tym, że jedno pojęcie służy do wyrażenia chaosu i porządku kulturowego²³.

Mord założycielski odcisnął niezatarte piętno na grupie, która go doświadczyła. Wyrażało się ono w pragnieniu, aby w sytuacji ponownych niepokojów możliwe jak najwierniej – w ramach *mechanizmu kozła ofiarnego* – odtworzyć to, co składało się na to wydarzenie. W procesie odtwarzania mordu założycielskiego ujawniła się różnica. Nie było to działanie spontaniczne, lecz zaplanowane (*rytuał*). Nad jego przebiegiem czuwała nowa „klasa społeczna” – *ofiarnicy (kapłani)*. Ofiary nie wybierano przypadkowo. Były to jednostki (lub grupy), względem których zastosowanie przemocy nie wiązało się z niebezpieczeństwem odwetu. W starożytności (również w przestrzeni biblijnej) do kategorii „istot do poświęcenia”²⁴ należały osoby znajdujące się na społecznym marginesie (społecznie ułomne), za którymi (tak przypuszczano) nikt się nie ujmie. Była to szeroko rozumiana biedota – sieroty, wdowy, obcy, kalecy. Można dostrzec także węższy margines – bogatych i możnych²⁵. W Biblii arcyciekawym przykładem możnowładcy, z którego uczyniono kozła ofiarnego, jest Hiob. Z jednej strony jest czczony jak jeden z półbogów (idoli), z drugiej zaś jego upadek odczytywany jest jako wyraz dziejowej („boskiej”) sprawiedliwości w stosunku do „okrutnego tyra”²⁶.

René Girard uważa, że rytuał ofiarniczy, poprzez który przemoc kontrolowana jest przemocą, stoi u podstawy ludzkich instytucji religijnych i politycznych. Do tego przekonania nawiązuje tytuł jego opracowania *Początki kultury* (Kraków 2006). Literackim odbiciem mechanizmu kozła ofiarnego są mity. Stanowią one rodzaj „teologicznego” uzasadnienia kultu ofiarniczego – opowiadają się po stronie stosujących przemoc a jednocześnie przeciw

²³R. Girard, *Sacrum i przemoc*, t. 2, s. 133.

²⁴Tamże, t. 1, s. 141.

²⁵R. Girard, *Kozioł ofiarny*, Łódź 1987, s. 29-31.

²⁶Osobie Hioba René Girard poświęcił opracowanie *Dawna droga, którą kroczyli ludzie niegodziwi* (Warszawa 1992). Jego treść zaprezentował w skróconej formie w artykule „*The Ancient Trail Trodden by the Wicked*”: *Job as Scapegoat*, „*Semeia*” 33 (1985), s. 13-41.

ich ofiarom. Opinia ta odnosi się do mitów z różnych kręgów kulturowych, w tym europejskiego²⁷.

Zwraca się uwagę, że mitologiczne myślenie zawarte jest także w tekstach biblijnych. Girard stwierdza, że rzeczywiście w Biblii można wskazać na teksty będące paralełą mitów; np. z mitem o Edypie koresponduje opowiadanie o Józefie, synu Jakuba (Rdz 37, 39-45), a z mitem o Romulusie i Remusie opowiadanie o Kainie i Ablu (Rdz 4). Ujawnia się jednak zasadnicza różnica – opowiedzenie się po stronie ofiar. Józef uparcie podkreśla niesprawiedliwość, która stała się jego udziałem, a do Kaina przemawia sam Bóg: „Gdzie jest brat twój, Abel? (...) Cóżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi!” (Rdz 4, 9-1). Jednocześnie nie godzi się, aby pospolity przestępca Kain został wydany na pastwę skorych do przemocy ludzi. Na „gorzkie żale” Kaina: „Skoro (...) mam (...) być tułaczem i zbiegiem na ziemi, każdy, kto mnie spotka, będzie mógł mnie zabić!” odpowiada: „O, nie! Ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotną pomstę poniesie!” (Rdz 4, 14-15).

Analizując Biblię, René Girard zwraca uwagę na zawartą w niej moc ujawniania prawdy o mechanizmie kozła ofiarnego. Szczególnie interesujące są jego zdaniem, następujące teksty biblijne: w Starym Testamencie opowiadanie o Kainie i Ablu, księgi prorockie (zwłaszcza cztery pieśni Sługi Jahwe w Księdze Izajasza), Księga Hioba, Księga Psalmów, sąd Salomona (1 Kri 3, 16-28) a w Nowym Testamencie Ewangelie (przede wszystkim Pasja Jezusa) oraz strukturalne powtórzenie Pasji, jakim było męczeństwo św. Szczepana (Dz 6, 8-7, 60)²⁸.

Przesłanie zawarte w Biblii odcisnęło piętno na kulturze chrześcijańskiej (zachodniej), które zaowocowało specyficznym wyczuleniem w stosunku do słabszych – tych, którzy „nadają się” na ofiarę. Nie oznacza to, że mamy do czynienia w dziejach chrześcijaństwa z niezachwianą wiernością w stosunku do tego podejścia. Przykładem może być sytuacja społeczności żydowskiej od średniowiecza do czasów współczesnych. Kwestii tej René Girard poświęca uwagę w opracowaniu *Kozioł ofiarny* (Łódź 1987, wyd. 2: 1991). Paradoksalnie ci, którzy obecnie postrzegają siebie jako „rzeczników najmniejszych i najsłabszych”, stając w ich obronie, nierzadko posługują się mechanizmem kozła ofiarnego. Nie zauważając tego, są przekonani o szlachetności towarzyszących im intencji. Girard stwierdza: „Kiedy podejrzewamy naszych

²⁷A. Romejko, *Teoria mimetyczno-ofiarnicza*, s. 63.

²⁸Tenże, *Lecz ja wiem*, s. 63-74.

sąsiadów, że ulegają pokusie kozła ofiarnego, ze wstrętem to ujawniamy. Bezlitośnie piętnujemy zjawiska kozła ofiarnego, za które winę ponoszą nasi sąsiedzi, a jednocześnie sami nie potrafimy się obyć bez zastępczych ofiar. Wszyscy próbujemy wierzyć, że nasze urazy są słuszne, a nienawiść usprawiedliwiona, ale nasza pewność w tej dziedzinie jest bardziej krucha niż naszych przodków²⁹. Inną sprawą jest to, że nie brakuje osób świadomie pozycjonujących się jako ofiary, dzięki czemu osiągają postawione sobie cele, w tym korzyści materialne³⁰.

Nie wszyscy podzielają uwrażliwienie w stosunku do ofiar. Są i tacy, dla których jest to godna pogardy słabość. Liczą się tylko silni i tylko oni zasługują na szacunek. W kręgu myśli europejskiej taki punkt widzenia reprezentował Fryderyk Nietzsche (1844-1900). Kontynuatorem jego myśli jest włoski pisarz i wydawca Roberto Calasso (1941-)³¹. Z tej perspektywy można także interpretować lekceważące spojrzenie na chrześcijaństwo ze strony islamskiej. Chrześcijanie to ludzie słabi, którym należy się tylko pogarda³².

Teoria mimetyczna została przyjęta przez uczonych w różny sposób. Jedni ją krytykowali, inni chwalili. Problem stanowi jej interdyscyplinarność skutkująca oskarżaniem Girarda o pychę, której wyrazem jest przekonanie o posiadaniu „uniwersalnego klucza” do zrozumienia świata, oraz o amatorszczyźnie. Ze względu na jej wyraźnie apologetyczny stosunek do chrześcijaństwa wielu uczonych nie przyznaje się do tego, że ona ich inspiruje. Ks. Józef Niewiadomski przywołuje interesującą opinię, którą wypowiedział Jean-Pierre Dupuy, profesor na Uniwersytecie Stanforda oraz (do 2006 roku) w École Polytechnique w Paryżu: „Girard to fenomen. Jakże wielu na całym świecie uważa go za jednego z największych współczesnych myślicieli, porównując go do Freuda i Marksa. W wąskich kręgach nauk humanistycznych ukazuje się go jednak często jako oszusta i dyletanta. Najprawdopodobniej żaden z teoretyków nie był tak oczerniany przez siebie bliskich. Znam wielu

²⁹R. Girard, *Widziałem szatana spadającego z nieba jak błyskawica*, Warszawa 2002, s. 171.

³⁰W. interesujący sposób problem ten prezentuje Kirstin Breitenfellner, austriacka dziennikarka, w opracowaniu *Wir Opfer. Warum der Sündenbock unsere Kultur bestimmt* (München 2013). Jego tytuł można w języku polskim oddać następująco: *My ofiary. Dlaczego kozioł ofiarny warunkuje naszą kulturę*.

³¹R. Girard, *Początki kultury*, Kraków 2006, s. 105, 133-135.

³²Kwestię tę René Girard rozwija w wywiadzie *Myślenie apokaliptyczne po 11 września. Z René Girardem rozmawia Robert Doran*, „Czterdzieści i Cztery. Magazyn apokaliptyczny” 2013, nr 6, s. 20-35.

profesorów szukających inspiracji u Girarda, którzy nigdy by się do tego publicznie nie przyznali³³. Podobne zjawisko można zauważyć w środowisku polskich naukowców. Do tej kwestii odnosi się etnolog i archeolog Jarosław Kolczyński: „Warto (...) zaznaczyć, że o pracach Girarda w naszym środowisku etnologicznym raczej mówi się niż pisze...”³⁴. Liczni przedstawiciele szeroko rozumianych nauk humanistycznych korzystają z wyników badań René Girarda. Najważniejszym partnerem w dialogu z René Girardem był Raymund Schwager, pod wpływem którego zmodyfikował on swoje spojrzenie na rzeczywistość ofiary w przestrzeni chrześcijańskiej³⁵.

Powieściowe i filmowe odbicie społeczności polonijnej w Wielkiej Brytanii

Badający w duchu Girardowskim międzyludzkie relacje chętnie traktują – na wzór swego mistrza – twórczość powieściową jako ważne źródło poznania. Rozszerza się je na inny obszar twórczej aktywności człowieka – film fabularny³⁶. Podejście takie jawi się jako uzasadnione w badaniach odnoszących się do społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii. W tym środowisku

³³J. Niewiadomski, *Fenomen Girarda*, s. 7.

³⁴J. Kolczyński, *Kozioł ofiarny a etnologia. O teorii Réne Girarda*, „Etnografia Polska” 1995, z. 1-2, s. 65 (w artykule błędnie zapisuje się imię Girarda).

³⁵Więcej nt. koncepcji Raymunda Schwagera, która określana jest mianem *teologii dramatycznej*, zob. A. Romejko, *Dramat zbawienia. Raymunda Schwagera teologiczna recepcja i transformacja teorii mimetycznej*, „Studia Gdańskie” 21 (2007), s. 173-193; tenże, *Ks. prof. Józef Niewiadomski – współtwórca teologii dramatycznej na uniwersytecie w Innsbrucku*, „Rocznik Polonii” 1 (2005), s. 83-87 (artykuły dostępne na stronie www.romejko.edu.pl).

³⁶Por. J. Niewiadomski, *Victima versus sacrificium. Nuancen der spannenden Beziehung von Liebe und Opfer*, w: *Lieben. Provokationen. Salzburger Hochschulwochen 2008*, red. G. M. Hoff, Innsbruck-Wien 2008, s. 176-209; tenże, *„Mysterium fascinosum“ inmitten von „mysterium tremendum“*, *„Der neunte Tag“ und die transformierende Kraft der Eucharistie*, w: *Paradise now!? Politik – Religion – Gewalt im Spiegel des Films*, red. D. Regensburger, G. Larcher, Marburg 2009, s. 149-171; D. Regensburger, *„Are you still in mood for killing?“*, *Mimetic Rivalry, Scapegoating and Sacrifice in Hitchcock's Marnie, Cacoyannis' Zorba the Greek and Pasolini's Medea*, w: *Passions in Economy, Politics, and the Media. In Discussion with Christian Theology*, red. W. Palaver i P. Steinmaier-Pösel, Wien 2005, s. 363-385; tenże, *Romantische Lüge oder romaneske Wahrheit: Das Opfer in Andrej Tarkowskij's Offret und Lars von Triers Breaking the Waves*, w: *GEWALTige OPFER. Filmgespräche mit René Girard und Lars von Trier*, red. L. Karrer, C. Martig, E. Näff Köln 2000, s. 81-114; A. Romejko, *Transformationskraft des Opfers*, s. 29-64; tenże, *Polski Edyp. Sytuacja społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii w kontekście serialu telewizyjnego Londyńczycy*, „Tygiel” 2009, nr 2, s. 68-76; tenże, *Lotnik czy hydraulik? Społeczność polska w Wielkiej Brytanii – między mitem a rzeczywistością*, w: *W kręgu pytań o tożsamość narodową i etniczną Pomorza Gdańskiego*, red. A. Chodubski i in., Gdańsk 2011, s. 187-204.

ujawnił się specyficzny rodzaj cenzury³⁷. Akceptowano pisanie nt. polskiego bohaterstwa czasów II wojny światowej oraz o zdradzie, z którą Polacy musieli się zmierzyć, symbolizowanej przez mord w Katyniu. Nie było zainteresowania badaniem życia codziennego Polaków w Wielkiej Brytanii. Obawiano się, że ujawniony w ten sposób obraz przeciętności połączonej z wyraźną troską o sprawy materialne nie będzie harmonizował z wykreowanym obrazem bohatera z bitwy o Wielką Brytanię i pod Monte Cassino.

Interesującym przykładem potwierdzającym powyższą opinię jest negatywne przyjęcie opracowania Bogdana Czaykowskiego i Bolesława Sulika pt. *Polacy w W. Brytanii* (Paryż 1961). Szczególnie dotkliwie odczuł to Bolesław Sulik (1929-2012), syn gen. Nikodema Sulika. Dziennikarka Ewa Winnicka napisała na ten temat: „Elity uznały, że syn wielkiego generała zaczyna błędzić. Naraził się bardziej, gdy w 1961 r. na zamówienie Jerzego Giedroycia z paryskiej «Kultury» razem z przyjacielem Bogdanem Czaykowskim wydał książkę «Polacy w Wielkiej Brytanii». Pół roku reporterskich podróży po ośrodkach polonijnych w Anglii złożyło się na obraz rodaków bogacących się pięknie z roku na rok, ale wsiąkających powoli w lokalne społeczeństwo, wyrażających często bunt wobec hierarchii kościelnej lub emigracyjno-rządowej. Oni już nie wrócą do kraju na wezwanie swego dowódcy, zdawał się mówić Sulik»³⁸.

Również współcześnie okazuje się, że przełamanie obowiązującej od dekad „sztampy” nie jest łatwe. W 2004 roku wydano anglojęzyczne opracowanie o tytule, który można następująco przetłumaczyć: *Polacy w Wielkiej Brytanii 1940-2000. Od zdrady do asymilacji*. Spośród zamieszczonych w nim ośmiu artykułów, tylko w jednym odbija się tytułowa asymilacja³⁹. Pozostałe odnoszą się do czasów wojennych, przede wszystkim zaś zdrady, która dokonała się w Jałcie i wynikających z niej dla Polaków konsekwencji.

Na temat Polaków w Wielkiej Brytanii wydano w formie zwartej 25 powieści, w których odniesiono się do ostatnich sześciu dekad. Spośród nich 12 wartych jest uwagi. Pozostałe nie mają większych walorów poznawczych.

³⁷Por. A. Siomkajło, *Dyskretny urok cenzury emigracyjnej 1940-2010*, w: *II Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie 4-7 września 2008*, red. L. Nowak, Kraków 2010, s. 143-176.

³⁸E. Winnicka, *Londyńscy*, Warszawa 2012, s. 233.

³⁹Chodzi o artykuł K. Burrell, *Homeland Memories and the Polish Community in Leicester*, w: *The Poles in Britain 1940-2000. From Betrayal to Assimilation*, red. P. D. Stachura, London-Portland 2004, s. 57-69.

Do interesujących należą: Jerzego Peterkiewicza (Pietrkiewicza)⁴⁰, *Przyszłość do wynajęcia* (powieść w odcinkach opublikowana w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” w 1959 roku; wyd. ang. 1958); Danuty Mostwin, *Dom starej lady* (Londyn 1958)⁴¹; Clare Francis, *Kraj rodzinny* (Warszawa 2006; wyd. ang. 2005); Joanny Czechowskiej, *Goodbye Polsko* (Gdańsk 2006; wyd. ang. 2008); Daniela Koziarskiego, *Socjopata w Londynie* (Warszawa 2007); Mariny Lewyckiej, *Dwa domki na kółkach* (Warszawa 2007; wyd. ang. 2007); Polly Courtney, *Oddaleni* (Warszawa 2009; wyd. ang. 2008); Katarzyny Krenz, *W ogrodzie Mirandy* (Kraków 2008); Dany Parys-White, *Emigrantka z wyboru. Opowieść londyńska* (Katowice 2008); Adama Miklasza, *Polska szkoła boksu. Powieść emigracyjna* (Kraków 2009); Ady Martynowskiej, *Karpie, łabędzie i Big Ben* (Katowice 2010)⁴²; Justyny Nowak, *Opowieść emigracyjna* (Gdynia 2010).

Spośród filmów na uwagę zasługują: *Fucha* (1982); *Najlepszą zemstą jest sukces* (1984); *Papierowe małżeństwo* (1992); *Oda do radości* (2006); *Londyńczyk* (2006); *Polak potrzebny od zaraz* (2007); *Somers Town* (2008); *Londyńczycy* (2008) i *Londyńczycy 2* (2009). Akcja filmów dzieje się w Wielkiej Brytanii. Jedynie w *Odzie...* Wielka Brytania jest prezentowana jako „ziemia obiecana”, do której zostają zmuszeni wyjechać z „niewdzięcznej” Polski jej bohaterowie. Film tworzy rodzaj „personalnego preludium” do późniejszych produkcji, tj. do *Londyńczyka*, *Polaka potrzebnego od zaraz* oraz dwóch sezonów *Londyńczyków*. Użycie takiego sformułowania uzasadnia fakt, że w *Odzie...* występują aktorzy (Małgorzata Buczkowska, Roma Gąsiorowska, Lesław Żurek), którzy pojawiają się w późniejszych filmach.

W powieści i filmach dominuje kwestia najnowszej emigracji, która popularnie nazywana jest „nową”. Pomimo że od początku dziejów polskiej emigracji do Wielkiej Brytanii (okres po upadku powstania listopadowego) można wskazać na kilka fal emigracyjnych, to w uproszczeniu używa się pojęć „stara” i „nowa”. Pierwsza odnosi się do przybyszów czasów II wojny światowej oraz okresu powojennego, druga – do tych, którzy zaczęli napływać od 2004 roku. Przybyszów lokujących się pod względem chronologicznym pomiędzy „starą” i „nową” emigracją zalicza się – zależnie od potrzeb

⁴⁰Jerzy Pietrkiewicz zmienił nazwisko na Peterkiewicz, łatwiejsze do wyartykułowania dla brytyjskiego czytelnika.

⁴¹W niniejszym opracowaniu korzystam z wydania powieści, które ukazało się w 2000 roku w Lublinie.

⁴²Drugie wydanie książki ukazało się pt. *Przebojowa Polka w Londynie*, Katowice 2012.

– do jednej lub do drugiej. Temat powojennej emigracji odbija się w trzech pierwszych powieściach – w *Przyszłości do wynajęcia*, *Domu starej lady* oraz *Kraju rodzinnym*.

Jerzy Pietrkiewicz w groteskowy sposób prezentuje społeczność polskich emigrantów. To w większości megalomani. Ich zdaniem każdy zasługuje, by nazywać go hrabią lub dyrektorem. Jeden z bohaterów powieści tłumaczy, dlaczego należy używać wobec zwykłego robotnika dyrektorskiego tytułu: „Dyrektor to tylko tytuł uprzejmościowy, on zasługuje na taki tytuł. Byłoby niegrzeczne nie tytułować go w jakiś sposób”⁴³. Z biegiem czasu społeczność polska się różnicuje. Nie chodzi tu o takie czy inne sympatie polityczne, lecz o sposób funkcjonowania w Wielkiej Brytanii. Jednym się udaje, innym nie. Ten jeździ luksusową limuzyną, dzięki temu, że „...robi kielbasy”⁴⁴, inny zajmuje się niezbyt dochodowym malowaniem glinianych figurek.

Brytyjscy czytelnicy przyjęli powieść Pietrkiewicza z uznaniem⁴⁵. Dzięki niej odniósł on sukces jako autor. Inaczej, czego Pietrkiewicz był świadom, oceniali ją rodacy. Stwierdził: „Strasznie się Polacy obrażali na tę powieść”⁴⁶. Ciekawostką jest to, że w późniejszych opracowaniach nt. polskich pisarzy tworzących za granicą, omawiając twórczość Jerzego Pietrkiewicza, nie przywoływano *Przyszłości do wynajęcia*⁴⁷.

Bez groteski, lecz i bez ubarwiania, zaprezentowani zostali Polacy przez Danutę Mostwin. To społeczność zmęczona wojenną tułaczką, która pragnie stabilizacji. Wyrazem realizacji tego pragnienia są zawierane małżeństwa, przede wszystkim zaś kupowanie domów na kredyt. Narzeka się na konieczność wykonywania zawodów niewspółgrających z dotychczasowym doświadczeniem, a jednocześnie nie interesuje się zbyt polityką. Jeden z Polaków, który pragnie namiętnie dyskutować na te tematy, zaprezentowany został jako osobowość dziwaczna.

Pietrkiewicz i Mostwin nie stosują w swych powieściach „paradygmatu

⁴³*Przyszłość do wynajęcia*, odc. 39.

⁴⁴*Przyszłość do wynajęcia*, odc. 38.

⁴⁵J. Chwastyk-Kowalczyk, *Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1944-1989. Gazeta codzienna jako środek przekazu komunikatów kulturowych*, Kielce 2008, s. 209.

⁴⁶Z Jerzym Pietrkiewiczem rozmawiała Alicja Moskalowa 19 grudnia 1981 na Hampstead w Londynie, „Pamiętnik Literacki” 1982, s. 40.

⁴⁷R. Moczkoan, *Satyra, paszkwil czy arcydzieło? Jerzego Pietrkiewicza *Przyszłość do wynajęcia**, w: Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji. Materiały Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej 11-12 maja 2000 roku w Toruniu*, red. B. Czarnecka, J. Kryszak, Toruń 2000, s. 171.

heroicznego Polaka”. Można przypuszczać, że „wybaczone” im to dlatego, iż zniknęli ze środowiska emigracyjnego. Mostwin fizycznie – po sześcioletnim pobycie w Wielkiej Brytanii wyjechała w 1951 roku do USA, Pietrkiewicz – duchowo – poprzez usunięcie się z życia polskiej emigracji, publikowanie w języku angielskim i związanie z brytyjskim środowiskiem akademickim.

W interesujący sposób Danuta Mostwin komentuje przyjęcie jej kilkanaście lat później do Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie: „Dopiero po przyznaniu nagrody Pisarzy Polskich na Obczyźnie za wydaną w roku 1965 *Olivię* zaproszono mnie do Związku Pisarzy. Ciekawa rzecz. Nagroda pisarzy polskich na emigracji przyznana nie została za książkę o emigracji, a miałam już a sobą *Dom starej lady* (Veritas), *Asteroidy* (Fundacja Kulturalna), i *Ameryka, Ameryko!* („Kultura”). Starsi pisarze emigracyjni, tworzący areopag literatury, wydawali się albo nie dostrzegać, albo odrzucać to, że pisałam o terażniejszości, o emigracji. Nagrodę otrzymała książka o dziewczynie strip-tease, o jej życiu w półświatku amerykańskim⁴⁸.

Od powieści Pietrkiewiczza i Mostwin odbiega *Kraj rodzinny*. Napisany przez Angielkę prezentuje zmagania polskich żołnierzy, których zdemobilizowano w Wielkiej Brytanii, a następnie przeznaczono do niskopłatnych prac fizycznych. Autorka korzystała z opowieści polskich kombatantów. Odbija się to w stereotypowej prezentacji Polaków – dobrzy na emigracji, niedobrzy w (komunistycznej) Polsce. W efekcie wciągająca czytelnika książka miejscami razi nieautentycznością. W pozostałych powieściach zaprezentowano kolejne dekady – od lat 60., poprzez 90., kiedy po zniesieniu obowiązku posiadania wiz turystycznych do Wielkiej Brytanii napłynęła znaczna ilość Polaków, po okres poakcesyjny – po wejściu Polski i innych krajów wschodnioeuropejskich do Unii Europejskiej. W losie bohaterów odbija się pragnienie życiowej normalności. Wyraża się ona nie w heroizmie, lecz w przeciętności – że zarobią tyle, iż nie trzeba będzie się martwić o codzienność, a obok będą ludzie, których się kocha. Realizacja tego pragnienia nie jest czymś łatwym. Konieczna jest ciężka praca – a taką tylko przewidzieli dla Polaków Brytyjczycy. Uzasadnione jest stwierdzenie, że przybysze powojenni i ci z kolejnych dekad nie różnią się od siebie. Chcą tego samego – spokojnego życia, bez ekstrawagancji, wśród rodziny i przyjaciół. Droga do tego wiedzie przez bycie tanim robotnikiem gotowym do harowania i nie mającym większych wymagań.

⁴⁸D. Mostwin, *Dwie drogi*, „Pamiętnik Literacki” 28 (2003), s. 83.

Symptomatyczne jest to, że w powieściach nie prezentuje się intensywnie związków zachodzących pomiędzy „starą” i „nową” emigracją. Pewnym wyjątkiem jest powieść *Socjopata w Londynie*. Jej autor, podobnie jak Pietrkie-wicz, w groteskowej formie prezentuje „starych” Polaków. Są oni przekonani, co rozmija się z rzeczywistością, że to dzięki nim nowoprzybyli „przyjechali na gotowe”. Koziarski wkłada w usta jednego z powojennych emigrantów słowa skierowane do młodego rodaka: „Tylu was tu teraz przyjechało, aż się wierzyć nie chce. Ale to z drugiej strony dobrze, że udało się nam, staremu pokoleniu, to dla was wywalczyć. ...gdyby nie zabiegi emigracji (...) wówczas nie wszystko byłoby wam tak podane na tacy...”⁴⁹. Poczucie humoru Koziarskiego nie przypadło do gustu reprezentującym „starą” emigrację środowiskom „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”⁵⁰.

Motywacja podobna do tej z powieści zawarta jest także w filmach fabularnych. Szarość życia w Polsce i niedostatek stanowią okazję sprzyjającą podjęciu decyzji o wyjeździe do Wielkiej Brytanii. Nie ma znaczenia, czy planuje się pobyt na stałe, czy też czasowy. Bohaterowie filmu *Fucha* jadą do Londynu, aby wyremontować tam dom. Pomimo że zarobią znacznie mniej niż miejscowi robotnicy, to i tak będzie to spora suma. Londyn jawi się jako rzeczywistość rajska. Pełne sklepy, a na wystawach grające na okrągło kolorowe telewizory oraz zegarki z cyfrowymi wyświetlaczami. Motyw finansowy kontynuowany jest w filmie *Najlepszą zemstą jest sukces*. Pomimo że zarobkuje się inaczej – przygotowując polityczne spektakle o tym, co dzieje się w Polsce lat 80. – to jednak chodzi o to samo, tj. o możliwość utrzymania siebie i rodziny. Wprawdzie pojawiający się w filmie przedmiot pragnienia jest inny – nie jest nim (jak we *Fusze*) błyszczący zegarek, lecz lśniący samochód – samo pragnienie pozostaje takie samo.

Polska bieda wygania nad Tamizę bohaterów *Papierowego małżeństwa* i *Ody do radości*. Okazuje się, że osiągnięcie życiowej stabilizacji nie jest łatwe. Trzeba tyrać, a dla słabeuszy nie ma tam miejsca. Nie wszystkim się udaje. Niektórzy tracą zdrowie a nawet życie (*Londyńczyk; Polak potrzebny od zaraz*). Pojawiają się także bardziej radosne motywy, które odnoszą się do

⁴⁹D. Koziarski, *Socjopata w Londynie*, Warszawa 2007, s. 104.

⁵⁰Por. L. Bobka, *Gniot!*, „Tydzień Polski” 2009, nr 12, s. 10. Rozdrażniony sposobem prezentacji powojennej emigracji autor podsumowuje recenzję w następujących słowach: „...książka ta zdaje się być wielkim nieporozumieniem. Nie ma w niej nic literacko odkrywczego ani nie jest, tym bardziej, wnikliwym spojrzeniem «w Londyn». Jest po prostu pretensjonalnym już nie tyle zakalcem, co gniotem, czy nawet nieszczelnym kitem, nie nadającym się zupełnie do niczego”.

przyjaźni i miłości (*Somers Town*). Produkcją, która wyróżnia się na tle pozostałych, są dwa sezony *Londyńczyków*. Prezentacja pierwszego sezonu serialu wywołała krytykę ze strony działaczy polonijnych, którzy zgłaszali poważne zastrzeżenia do faktu prezentowania polskich „przeciętniaków” szukających szczęścia w Londynie. Przełożyło się to na widoczne modyfikacje w drugim sezonie.

Mimetyczne spojrzenie na Polonię brytyjską

Analizując funkcjonowanie społeczności polonijnej w Wielkiej Brytanii z perspektywy idei René Girarda, należy wystrzegać się prymitywnego stosowania ich w procesie badawczym. Bardziej chodzi o specyficzną wrażliwość – o spojrzenie przez „Girardowskie okulary”⁵¹.

Ważną kwestią, którą należy w kontekście teorii mimetycznej podnieść, jest to, że Polacy zamieszkujący w Wielkiej Brytanii postrzegają siebie z perspektywy ofiary. Odnosi się to do „starych” i „nowych”. Ze strony „starych” zwraca się uwagę, że fakt osiedlenia się na ziemi brytyjskiej był efektem zdrady ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii. Wskazać można na trzy wydarzenia, które chętnie przywoływano – mord w Katyniu, konferencja jałtańska i parada zwycięstwa w Londynie w 1946 roku, na którą zaproszono przedstawicieli (ludowego) Wojska Polskiego, a nie zaproszono żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W narracji „starej” emigracji powyższe elementy są obecne do dnia dzisiejszego. Narzuca się ją także współczesnym uczonym. Np. Polski Ośrodek Naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Londynie zrealizował cykl dziewięciu trzyminutowych filmów pt. *History of Poland in London*⁵². Zdominowane są one tematem wojennej emigracji. Pojawia się kwestia Katynia oraz wspomnianej wyżej parady zwycięstwa. Znamienne jest to, że zwraca się uwagę na polskie duszpasterstwo w Londynie (*notabe-*

⁵¹Określenie to zainspirowane jest przywołanymi przez ks. Józefa Niewiadomskiego w kontekście teorii mimetycznej „oczyma wielkanocnymi” (niem. österliche Augen); por. J. Niewiadomski, *Transzendenz und Menschwerdung. Transformationskraft des Opfers im Fokus österlicher Augen*, w: *Das Opfer – aktuelle Kontroversen. Religions-politischer Diskurs im Kontext der mimetischen Theorie. Deutsch-Italienische Fachtagung der Guardini Stiftung in der Villa Vigoni 18.-22. Oktober 1999*, red. B. Diekmann, Münster-Thaur 2001, s. 293-306; „Mit österlichen Augen...”. *Zur Hermeneutik eschatologischer Aussagen*, „Brixner Theologisches Forum” (Beiheft) 2007, s. 337-366 (artykuł w formie elektronicznej zob.: www.uibk.ac.at/theol/leseraum/texte/953.html; odczyt z dn. 12 maja 2014 roku).

⁵²Filmy zatytułowane w języku polskim *Historia polskiego Londynu* są w całości dostępne na YouTube: www.youtube.com/watch?v=5fnjWB_A|Yl (odczyt z dn. z dn. 15 maja 2014 roku).

ne w zinstytucjonalizowanej formie działające tam od 1894 roku), lecz tylko w kontekście upamiętnienia Katynia. Prezentuje się kościół pw. św. Andrzeja Boboli w zachodnim Londynie dlatego, że przechowywane są tam katyńskie pamiątki.

W pozycjonowaniu się jako ofiara widać specyficzne przesunięcie. Ujawniający się resentyment ludzi podwójnie wygnanych (na Syberię, a potem – poprzez niemożność powrotu – na obczyznę) adresowany jest nie do wszystkich „zdradzieckich aliantów”, lecz do ZSRR i jego wiernego wasala – PRL. Uczucia niechęci nie można także dostrzec w stosunku do państwa niemieckiego. Kontestując granicę wschodnią, dość szybko przyjęto tę zachodnią – na Odrze i Nysie⁵³. W efekcie na lekcjach geografii prowadzonych w szkołach sobotnich używano map, na których Polska miała na wschodzie granicę przedwojenną, a na zachodzie – powojenną⁵⁴.

W dyskusjach nt. „nowej” Polski prowadzonych w środowiskach Polonii brytyjskiej pojawia się rozróżnienie na (nieдобry) PRL i (szlachetny) Kraj. Nierzadko jednak pojęcia te mieszano⁵⁵. W stosunku do PRL ujawniała się specyficzna ambiwalencja. Z jednej strony podkreślano konieczność izolowania się od niego, z drugiej zaś kontakty okazały się nieodzowne. PRL stał się „zagłębiem” kobiet i duchownych. Zapotrzebowanie na Polki wynikało z faktu, że znaczącą większość powojennych osiedleńców stanowili mężczyźni. Z tego powodu w Polsce szukano kandydatek na żony. Kwestia ta ujawniła się już w latach 50. Szacuje się, że 75 % kobiet przybywało wówczas do Wielkiej Brytanii w celach matrymonialnych. Miało także miejsce łączenie małżeństw i rodzin, które zostały rozbite na skutek działań wojennych⁵⁶.

Spółeczność polonijna nie była w stanie wychować na własne potrzeby odpowiedniej ilości duchownych wywodzących się z jej szeregów. Często księża z drugiego pokolenia emigracyjnego preferowali pracę na rzecz miejscowych wspólnot katolickich⁵⁷. Dodatkowym problemem w latach 60. i 70.

⁵³J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, opr. K. Pomian, Warszawa 1999, s. 166.

⁵⁴K. Burrell, *Moving Lives. Narratives of Nation and Migration among Europeans in Post-War Britain*, Aldershot-Burlington 2006, s. 104.

⁵⁵Por. Z. S. Siemaszko, *Korespondencja z Jerzym Giedroyciem (1959-2000)*, Lublin 2008, s. 254.

⁵⁶K. Sword, *Identity In Flux. The Polish Community in Britain*, London 1996, s. 40-41; por. D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949-1989*, Warszawa 2010, s. 95, 179.

⁵⁷Por. K. Tylińczak, *Rola młodzieżowych Kursów Loreto w duszpasterstwie polonijnym w Europie Zachodniej*, Pelplin 2012, s. 288.

okazała się umieralność duchownych, którzy do Wielkiej Brytanii przybyli razem z polskimi żołnierzami. Szacuje się, że w tym czasie zmarło ok. 40% duszpasterzy. Średnia ich wieku wynosiła około 65 lat⁵⁸. Koniecznym okazało się sprowadzenie duchownych z Polski (PRL). Początki ich bytności na ziemi brytyjskiej nie były łatwe. Postrzegano ich jako potencjalnych szpiegów, a jednocześnie podkreślano, że byli nieprzygotowani do pracy w środowiskach emigracyjnych. Zwracano uwagę na brak patriotyzmu, w tym na to, że nie chcą celebrować mszy św. w intencji pomordowanych w Katyniu⁵⁹. W interesujący sposób sytuację tę skomentował ks. Marian Łękawa, który w Szkocji pracuje duszpastersko od blisko 40 lat: „...nasza wspólnota zachowywała reguły wyjęte wprost z wojska. Kiedy dano mi odczuć, że moja rola ogranicza się tylko do odprawienia Mszy Św., gdzie powinno być kazanie oczywiście przeciw komunistom, a reszta życia należy już do organizacji, musiałem znaleźć jakieś modus vivendi dla moich kapłańskich poczynań. Nie czułem się dobrze «w oblężonej twierdzy», cóż z tego, że niepodległościowej, skoro nie było w niej miejsca na tolerancję. Tak łatwo człowiek walczący o słuszną sprawę może się upodobnić do przeciwnika. (...) Z kolei przesadna i bardzo nieszczerza uprzejmość reżimowej placówki dawała odwrotny skutek, choć zgromadziła wokół siebie pewną liczbę Rodaków”⁶⁰.

Ks. Łękawa zwrócił uwagę na instrumentalne traktowanie duszpasterza przez polskich weteranów. W rzeczywistości był to jeden z głównych powodów nieporozumień z księżmi „z reżimowymi paszportami”, jak ich niesprawiedliwie określano. Szczególnie chętnie w konflikt z duchownymi wchodził Polacy zgrupowani wokół Stowarzyszenia Polskich Kombatantów

⁵⁸A. Romejko, *Duszpasterstwo polonijne*, s. 198.

⁵⁹Tamże, s. 256-258. Krytyczne opinie o nieprzygotowaniu polskich duchownych oraz o braku patriotyzmu chętnie przywołuje się do dnia dzisiejszego. Helena Miziniak, znana działaczka polonijna, występując w polskim parlamencie w dn. 24 sierpnia 2012 roku w czasie IV Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy, powiedziała: „Wiemy, że nie wszędzie jeszcze dotarł polski duszpasterz. Jeżeli polskie owieczki się rozproszą, trudno będzie ich przyciągnąć do wspólnego stada. Po raz kolejny zwracamy uwagę również na fakt, że nie wszyscy księża wysłani na parafialne placówki spełniają posługę kapłańską w języku polskim. Ta sytuacja jest bardzo bolesna dla wielu Polaków”. Zob. H. Miziniak, *Polonia wczoraj, dziś i jutro*; zapis audiowizualny wystąpienia dostępny na stronie Sejmu RP: www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/komunikat.xsp?documentId=83116B39710926A-AC1257A62003F87E1 (odczyt z dn. 25 sierpnia 2012 roku).

⁶⁰*Polacy w Szkocji. Wywiad z ks. M. Łękawą*, „Wiadomości PMK – Czyn Katolicki” 1993, z. 2-3, s. 41.

w Wielkiej Brytanii (SPK)⁶¹. „Starzy” księży „znali swoje miejsce”, tj. godzili się na to, aby środowiska kombatanckie odgrywały decydującą rolę. Ci, którzy przybyli później, przynieśli ze sobą model polskiego duszpasterstwa, w którym naturalnym liderem był duchowny. Keith Sword, badacz Polonii brytyjskiej, wskazuje, że być może przemawiała przez nich dalekowzroczność – świadomość, że etos polityczno-wojskowego emigranta nie ma przyszłości. Obecność „peerelowskich” księży sprawiła, że odżył przedwojenny antyklerykalizm⁶².

W teorii mimetycznej zwraca się uwagę na proces mitologizowania rzeczywistości. Charakteryzuje się on dwukierunkowością. Faktom nadaje się nowe znaczenie. Tak „upamiętniona” rzeczywistość sprawia, że trudno jest dotrzeć do tego, co rzeczywiście miało miejsce. Do tego nawiązuje René Girard, gdy stwierdza, że postępowanie ludzkie determinowane jest nie przez to, co się faktycznie wydarzyło, ale przez interpretację tego wydarzenia⁶³. Z podobnym zjawiskiem mamy do czynienia w (samo)prezentacji społeczności polonijnej w Wielkiej Brytanii. Chętnie podkreśla się, że to społeczność ludzi wybitnych – intelektualnej elity. To polscy oficerowie, w tym piloci myśliwców, którzy nie bali się ofiarować swego życia „za naszą i waszą wolność”⁶⁴. Raczej unika się przywoływania danych odnoszących się do kwestii socjologii powojennych osiedleńców – do faktu, że większość miała pochodzenie chłopskie i dominowały osoby bez wykształcenia⁶⁵. Niewielka grupa

⁶¹Por. T. Kondracki, *Historia Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii 1946-1996*, Londyn 1996, s. 132.

⁶²K. Sword, *Identity In Flux*, s. 135. Sword stwierdził: „It may be that they were acting in a realistic and far-sighted way – seeing that the military-political ethos as a mobilizing force was ebbing and would not outlast the generation which adhered to it. Nonetheless attempts by new priests to play a more prominent role aroused hostility and revived old pre-war traditions of anti-clericalism”. Tamże. Opinia Swarda o dalekowzroczności polskich duchownych okazała się nie być przesadzona. W 2013 roku zakończono wyprzedaż nieruchomości należących do SPK a samą organizację zamknięto. Jediną ponadlokalną instytucją pełniącą funkcje integrujące środowiska polonijne pozostaje obecnie polskie duszpasterstwo.

⁶³„Le comportement des hommes est déterminé non par ce qui s'est réellement passé mais par l'interprétation de ce qui s'est passé”; zob. R. Girard, *Des choses cachées depuis la fondation du monde*, Paris 1989, s. 110.

⁶⁴Podobna optyka odbija się w wydanym w 2013 roku opracowaniu nt. szkół sobotnich w Wielkiej Brytanii pt. „Polskie szkolnictwo w Wielkiej Brytanii: tradycja i nowoczesność” – raport, s. 40. Raport w wersji elektronicznej zob. pau.krakow.pl/Polskie_szkolnictwo_UK/Polskie_szkolnictwo_UK_RAPORT.pdf (odczyt z dn. 15 maja 2014 roku).

⁶⁵Por. tytuł opracowania Jerzego Zubrzyckiego, *Soldiers and Peasants. The Sociology of Polish Migration* (London 1988).

wykwalifikowanych robotników obejmowała osoby pochodzące ze Śląska i Pomorza. W efekcie większość pracowała po wojnie na stanowiskach nie wymagających szczególnego przygotowania zawodowego. Na zdobyciu posady wykwalifikowanego robotnika kończyła się zawodowa kariera większości Polaków⁶⁶. Sytuacja taka odpowiadała Brytyjczykom, którzy potrzebowali po wojnie taniej siły roboczej, która znana jest z późniejszych dekad jako *gastarbeiterzy*⁶⁷.

Z paralelną sytuacją mamy do czynienia współcześnie. Akcentuje się, że Polacy, którzy od 2004 roku masowo przybywają do Wielkiej Brytanii, to ludzie młodzi, wysoko wykształceni, a co za tym idzie, wykwalifikowani oraz znający języki obce, w tym angielski⁶⁸. Badania socjologiczne nie potwierdzają tego typu opinii. Znaczna większość przyjezdnych stanowią ludzie pochodzący z małych miast i wsi, a ich wykształcenie nie jest wysokie. Są to obszary dotknięte bezrobociem, z czego wynika decyzja o wyjeździe za granicę⁶⁹.

Polacy w Wielkiej Brytanii postrzegali siebie jako ofiarę wielkomocarstwowej polityki. Ujawnił się także inny typ ofiary. Niemożność powrotu do ziem ojczystych interpretowano z perspektywy „męczennika sprawy polskiej”, tego, który cierpiał dla Polski i w jej imieniu składał świadectwo⁷⁰. Wskazywano, że bycie na emigracji to okazja świadczenia w wolnym świecie o niewolnej Polsce. Dzięki temu męczennicy-świadkowie stawali się kimś lepszym niż ludzie (np. ci z PPL), dla których liczyły się jedynie dobra materialne. Keith Sword, odnosząc się do tej optyki popularniej wśród pierwszego pokolenia polskich osiedleńców, przywołuje Polaka z drugiej generacji, który stwierdził o swych rodzicach, że to „quality people” – ludzie wartościowi. Takimi nie były pojawiające się w Wielkiej Brytanii w latach 80. „importy” czy „szumowiny” psujące reputację, na którą powojenna emigracja długo pracowała⁷¹.

Krytyczna ocena „solidarnościowej” emigracji powtarzana jest w odnie-

⁶⁶B. Czaykowski, B. Sulik, s. 384-385; R. Habielski, *Polski Londyn*, Wrocław 2000, s. 47.

⁶⁷W tym celu uruchomiono po wojnie program *European Voluntary Workers* (EVW), w ramach którego zrekrutowano m.in. 14 tys. Polaków spośród jeńców z obozów w Niemczech i Austrii; zob. A. Romejko, *Duszpasterstwo polonijne*, s. 125.

⁶⁸Por. J. Biszewska, *Niezastąpieni*, „Cooltura” 2006, nr 20, s. 27; A. Chodakowska-Grzebińska, *Przywiązanie do polskiego chleba i niechęć do polityki, czyli najnowsze badania polskiej emigracji na Wyspach*, „Cooltura” 2007, nr 42, s. 48-49.

⁶⁹A. White, *Polish Families and Migration since UE Accession*, Bristol 2011, s. 33.

⁷⁰W języku greckim męczennik (*martyś*) to świadek; zob. X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, Poznań 1993, s. 390.

⁷¹K. Sword, *Identity In Flux*, s. 212.

sieniu do najnowszej grupy przybyszów. Jerzy Hebda, tłumacz i poeta, napisał w liście do redakcji „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”: „...zdaję sobie sprawę, jak wielka przepaść istnieje pomiędzy nimi a nami. Pomędzy peerelowskimi generacjami i nami przedwojennymi i wojennymi pokoleniami. Oni są zmaterializowanymi emigrantami z konieczności, których Polska, ta okrutna macocha poniżała i spychała...”. Krytykuje, że Polacy, którzy tu przyjeżdżają, szybko się – jak to ujął – anglicyzują. Potwierdzeniem tego jest chwalenie nowej ojczyzny, która „otarła (...) lzy dając (...) worek funtów szterlingów”. O sobie autor stwierdza z rozrzewnieniem: „Zaś ja, głupi, sentymentalny, ideowy i patriotyczny staruszek po sześćdziesięciu pięciu latach włóczęgi po obcych krajach, ciągle tęsknię za swoją przedwojenną Ojczyzną, często o niej śnię po nocach i stale ją wspominam. Podobnie jak tysiące moich krajan z naszych Kresów, tylko że my nie mamy dokąd wracać. Nasi zdrańcy zachodni alianci podarowali polskie ziemie «Wujkowi Józiewi», jak go pieszczotliwie nazywali otumanieni Brytyjczycy. Wschodni barbarzyńcy wynarodowili naszych krewnych i sąsiadów. Spalili setki naszych osiedli. Zabrali nasze mienie. Ukradli nam nasze dzieciństwo i naszą młodość. Jak więc możemy zapomnieć strony, z których pochodzimy, nasiąkłe męczeńską krwią Polaków? Ale tych rzeczy, tych sentymentów, żaden «emigrant z konieczności» nigdy nie potrafi zrozumieć⁷².”

Również w narracji poakcesyjnej emigracji ujawnia się motyw (samo) ofiary. Najnowsi przybysze – podobnie jak ci powojenni – są także wygnañcami. Motywem ich *exodusu* była nie tylko słaba kondycja gospodarcza Polski, co raczej panująca w niej sytuacja polityczna. Postępująca klerykalizacja dokonująca się za wyraźnym przyzwoleniem „strasznych braci” Kaczyńskich i ich popleczników nie pozostawiała wyboru⁷³. Pomimo że Polska potrakto-

⁷²J. Hebda, *Sentymenty nasiąkłe krwią*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 2008, nr 210, s. 5. Ironią losu jest to, że Jerzy Hebda przybył do „otumanionej” Wielkiej Brytanii w 1948 roku jako robotnik-ochotnik (gastarbeiter) w ramach programu EVW; zob. *Polish poet landed on his feet when brave career move brought him to his new home*, www.stokesentinel.co.uk/Polish-poet-landed-feet-brave-career-brought-new-home/story-12544079-detail/story.html (odczyt z dm. 15 maja 2014 r.); por. W. J. Podgórski, *Emigracja walczących. Wokół polsko-szkocko-angielskich powiązań kulturalnych wojennych i powojennych*, Warszawa 2011, s. 419-420.

⁷³Por. K. Bzowska, *Błazny i stańcyzy*, „Goniec Polski” 2006, nr 36, s. 12; K. Kopacz, *Z pomocą bezdomnym i bezrobotnym*, „Goniec Polski” 2006, nr 37, s. 18; tejsze, *Prezydent Lech Kaczyński dla dziennika The Times*, „Goniec Polski” 2006, nr 42, s. 18; W. Lewandowski, *Koniec?*, „Nowy Czas” 2007, nr 43, s. 13; W. Rompca, *Ja tejsze jestem gejem*, „Nowy Czas” 2007, nr 21, s. 9; W. Moszczyński, *Hello, I'm Your Polish Neighbour. All about Poles in West London*, Milton Keynes 2010, s. 75.

wała ich źle, oni nie zapomnieli o niej. Dzięki ich ciężkiej pracy oraz przesyłanym funtom kraj został uchroniony przed gospodarczym krachem. Z tego powodu nikt nie ma prawa nazywać ich *nieudacznikami*⁷⁴.

Pomimo ujawniających się paraleli pomiędzy powojenną emigracją a tą późniejszą, podkreśla się, że obie dzieli ogromna przepaść – pierwsza jest polityczna, druga (co sprawia, że nie zasługuje na miano emigracji) – ekonomiczna. Nie dostrzega się wyraźnej wspólnoty losów w konieczności przecierania tych samych emigracyjnych ścieżek – przejścia przez czas oznaczony poczuciem krzywdy, opuszczenie ojczyzny, poczucie bycia gotowym do poświęcenia się, co szczególnie uwypuklone zostaje przez zawodową i społeczną deklasację na ziemi brytyjskiej⁷⁵.

Wydarzeniem, które mogło posłużyć do nawiązania porozumienia między „starą” i „nową” emigracją, była śmierć papieża Jana Pawła II w 2005 roku. Nie zostało to wykorzystane, nie tyle ze złej woli, co z faktu, że po stronie „starych” nie było „masowego” partnera do dialogu. Kościoły polskie w Wielkiej Brytanii były pełne nowych przybyszów. Niewielu było z pierwszej i kolejnych generacji powojennych osiedleńców. Zewnętrznie dostrzegalnym wyrazem obecności najnowszych imigrantów był marsz, który urządzono ku czci zmarłego papieża. W jego zorganizowanie zaangażowani byli przede wszystkim ludzie młodzi, w niewielkim stopniu organizacje polonijne, które chętnie prezentują się jako oficjalni przedstawiciele polskiej społeczności na ziemi brytyjskiej. Marsz stał się sposobnością do powołania do istnienia organizacji „Poland Street” mającej ambicje reprezentowania najmłodszej Polonii⁷⁶.

Okazja do zjednoczenia we wspólnym działaniu różnych pod względem stażu środowisk polonijnych ujawniła się trzy lata później. Była nią (mimetyczna) niechęć w stosunku do Polski, która odważyła się w ramach seria-

⁷⁴D. Zdrojewska, *Czy jesteśmy nieudacznikami?*, „Cooltura” 2006, nr 45, s. 41; S. Fiedkiewicz, *My, motłoch...*, „Tygodnik Polski” 2009, nr 6, s. 14; K. Zagrodna, *Krzywo, prosto, byle ostro – kolejny rok emigracji*, „Cooltura” 2009, nr 52, s. 43; A. Sławiński, *W siódmym niebie nienawiści*, „Nowy Czas” 2010, nr 2, s. 3-4. Określenie *nieudacznik* (ang. *feckless*) stało się w popularne wśród brytyjskiej Polonii po tym, jak tłumacz oddał w takiej postaci słowo *bezradny* wypowiedziane przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Miało to miejsce w ramach wywiadu udzielonego w czasie wizyty w Londynie w 2006 roku.

⁷⁵Por. K. Sword, *Identity In Flux*, s. 212.

⁷⁶Z. Drzewiecki, *Kto za tym stał, zanim ruszył marsz?*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 2005, nr 84, s. 9; tenże, *Drugi marsz papieski*, „Goniec Polski” 2006, nr 14, s. 18; D. Waszek, *Awantura na polskiej ulicy*, „Goniec Polski” 2009, nr 47, s. 4, 6; *Wszędzie trzeba być Polakiem*, „Praca i Życie za Granicą” 2010, nr 1, s. 32; *Jedyny kandydat z Londynu*, „Nowy Czas” 2011, nr 15, s. 4.

lu *Londyńczycy*, zrealizowanego w 2008 roku, zaprezentować własną wizję polskiej codzienności nad Tamizą. Wprawdzie serial wychodził na przeciw polonijnego postulatu filmowego opowiedzenia historii Polaków w Wielkiej Brytanii⁷⁷, to jednak nie zapytano się tychże środowisk, jakiego obrazu Polaka sobie życzą. A życzenia były bardzo konkretne: „...chcemy obalić portret Polaka jako robotnika, budowlańca albo osoby, która pracuje w każdej restauracji”⁷⁸. Akcja protestacyjna skierowana przeciw twórcom *Londyńczyków* zakończyła się sukcesem w postaci przywrócenia w *Londyńczykach 2* (2010) „właściwej optyki”. Okazało się, że Polak to nie „zwykły robot”, ale człowiek odnoszący sukcesy na niwie gospodarczej i politycznej, który jednocześnie nie zapomina o ojczyźnie. Jest gotowy ofiarować się dla niej. W czasie wojny było to własne życie, teraz są to biznesowe zdolności, dzięki którym kraj zostaje uratowany przed finansową zapaścią. Inaczej jawi się też „stara” emigracja. To ludzie, którzy są w stanie skutecznie zaszczerpić patriotyzm. Nawet najmłodszy – przedstawiciele trzeciego pokolenia – władają nieskazitelną polszczyzną i doskonale znają historię kraju, z którego przybyli dziadkowie. Ich „znakiem rozpoznawczym” na tle angielskiego chłodu jest „romantyczna dusza”⁷⁹.

Zakończenie

Teoria mimetyczna stanowi interdyscyplinarne narzędzie badawcze. Jej zastosowanie umożliwia analizowanie sposobu funkcjonowania różnych grup społecznych, w tym mniejszości etnicznych. Zostało to zaprezentowane w niniejszym artykule na przykładzie Polonii w Wielkiej Brytanii. Jednym z ważniejszych pojęć teorii mimetycznej jest ofiara, którą odczytywać można na dwa sposoby. Aktywnie rozumiana ofiara to gotowość do poświęcania innych. Pasywne spojrzenie na tę rzeczywistość odnosi się do gotowości do poświęcenia się – do przyjęcia na siebie doświadczanej fizycznej, a przede wszystkim moralnej przemocy. Z perspektywy ofiary interpretują swoje dzieje Polacy zamieszkujący w Wielkiej Brytanii. Daje im to możliwość uszlachetnienia swego bytowania na ziemi brytyjskiej, które naznaczone było

⁷⁷W. Moszczyński, *Polak Londyńczyk*, Toruń 2011, s. 217.

⁷⁸Taką opinię wygłosiła jedna z londyńskich „profesjonalistek” w audycji z cyklu *Jesteśmy z .pl*, którą wyemitowano w dn. 31 marca 2006 roku w TVP Polonia.

⁷⁹Więcej nt. serialu *Londyńczycy* jako „politycznego wydarzenia” zob. A. Romejko, *Polski Edyp*, s. 73-76; tenże, *Lotnik czy hydraulik?*, s. 198-203 (artykuły dostępne na stronie www.romejko.edu.pl).

i jest koniecznością ciężkiej pracy. Przekłada się to na wysoką samoocenę. Nie są przegranymi ani nieudacznikami, lecz prawdziwymi herosami, którzy są w stanie zmieniać otaczającą ich rzeczywistość – tę w kraju osiedlenia i w kraju pochodzenia. Uzasadnia to oczekiwanie uznania ich za grupę szczególną. To spojrzenie sprawia, że usprawiedliwione są krytyczne opinie o innych, przede wszystkim zaś w stosunku do rodaków zamieszkujących w ojczyźnie. Symptomatyczne jest to, że traumatyczne doświadczenie bycia ofiarą, nie stanowi przeszkody w posługiwaniu się związanym z nią mechanizmem kozła ofiarnego. Wprawdzie jego owocem są kolejne ofiary, to jednak nie postrzega się ich jako niewinnych, lecz tych, którzy zasłużyli na jak najbardziej surową ocenę i w konsekwencji wypchnięcie (jako ludzi niegodnych) na moralny margines.

Mimetic theory as a method in studies of the Polish diaspora on the example of the United Kingdom

René Girard's mimetic theory is an interesting research tool. It is used in a variety of scientific disciplines. It can be used in the analysis of the functioning of ethnic minorities. This point of view is presented in this article, in which there are reference made to the situation of the Polish diaspora in Britain. Victim/sacrifice is an important cognitive category. Thus the Polish community in the United Kingdom can be evaluated from its perspective. Also Poles see themselves from the point of view of the victim. This is the reason that they stress the special right to be treated as a group distinctive in relation to other Poles.

Słowa kluczowe:

duszpasterstwo, emigracja, film, René Girard, ofiara, Polonia, Polska, powieść, teoria mimetyczna

Key words:

exile, film, René Girard, mimetic theory, novel, pastoral care, Poland, Polish diaspora, sacrifice, victim